Dodatek do Nr. 3 „Gazety Powszechnej“.

Nr. 2. Kraków, Sobota 2 Stycznia 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA:
w Krakowie i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer **4 halerzy** tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi w Krakowie **codziennie** o godzinie 7 rano.

Redakcja i Administracja: **Kraków, św. Anny 4 II p.**



MESSINA



REGGIO CAL.



SCILLA

Miejsce katastrofy włoskiej.

Widzicie je, czytelnicy, na obrazkach naszych przed zburzeniem, gdy w pełnym były rozkwicie.

Górny obrazek przedstawia Messynę, która obecnie rozpadła się w gruzy. A było to miasto starożytne — bo dzieje jego sięgają na 5 wieków przed narodzeniem Chrystusa — ludne i wspaniałe samo miasto liczyło przeszło 90.000 mieszkańców w połączeniu zaś z gminami okolicznemi blisko 150.000. Było siedzibą arcybiskupa, miało uniwersytet i sąd apelacyjny. W środku miasta wznosił się wysoko kościół katedralny, zbudowany w XII stuleciu, pełen starożytnych zabytków. Naprzeciw monumentalna studnia, dzieło Montorsolego, ucznia Michała Anioła. Uniwersytet posiadał olbrzymią bibliotekę o 35.000 tomów i piękne muzeum.

Dolny obrazek z lewej strony wskazuje także zburzone małe miasteczko Reggio, w którego gruzach znalazło śmierć tysiące. Runęły tam starożytne kościoły i budowle, domy mieszkalne.

Nie uległa tylko zburzeniu Scylla, sławna z potwornych wirów, których lękali się starożytni żeglarze, a które pochłonęły sporo ludzi.

Wykwit wiekowej pracy ludzkiej w przeciągu zaledwie kilku godzin zupełnej uległ ruinie.

Wszechsłowiańska wystawa w Krakowie.

Wiadomość, iż Sienkiewicz projektuje urządzenie w Krakowie wszechsłowiańskiej wystawy na jubileuszowy rok grunwaldzki, 1910, zelektryzowała Kraków, który już na tę chwilę ma jedną wielką uroczystość ogólnopolską zapowiedzianą: krajowy zlot sokoli. Byłaby druga, wielka rzecz — dla Słowiańszczyzny epokowa.

Wiadomość ta pojawiła się już w tak konkretnych formach, że nawet wymieniono przyszłego dyrektora tej wystawy w osobie prezydenta Lea, który znowu zainspirował opinji publicznej pewne powątpiewanie co do tej sprawy, pochodzące stąd, że go autor „Krzyżaków“ nie wtajemniczył w swoje projekta.

A przecież wiadomość ta jest prawdziwą i stwierdza ją podczas obecnego pobytu w Krakowie sam Sienkiewicz, wydobywany na szczegóły przez krakowskiego korespondenta „Dziennika lwowskiego“, za którego wywiadem tę garść interesujących szczegółów podajemy.

„Przedewszystkiem muszę się zastrzedz — rzekł nam na wstępie Sienkiewicz — iż autorem projektu nie jestem ja. W lecie ubiegłym przybyli do mnie do Rudawy, gdzie wówczas spędzałem wakacje, pp. Włodzimierz Tetmajer i Franciszek Siedlecki, i zwierzyli się przedemną z pomysłem urządzenia wielkiej ogólnej wystawy słowiańskiej, którąby mogła dać wymiar sił Słowiańszczyzny we wszelkich dziedzinach życia i kultury.

Rok 1910, jako termin wystawowy, wydawał nam się ze wszech miar bardzo odpowiednim. Zwróciłem im jednak uwagę, iż wystawa powszechna połączonaby była może ze zbyt wielkiemi zachodami, trudnościami i kosztami... W toku tej rozprawy zgodziliśmy się wspólnie, iż najwłaściwszą granicą tego projektu byłaby myśl wystawy sztuki. Wystawa taka nie wymagałaby wiele miejsca, zbyt wielkich pawilonów i na rok 1910 dałaby się urzeczywistnić“.

— Rzecz cała spoczywa do chwili obecnej w tak dalece początkowym stanie, że o stronie materjalnej mówićby było może przedwcześnie. Jak dotąd, wystawa sztuki słowiańskiej jest dopiero marzeniem jednostek. Robotę wszelaką zacząć będzie można wówczas, gdy stanie się ona życzeniem całego społeczeństwa polskiego, nie mówiąc już o społeczeństwie czeskiem, chorwackiem, rosyjskiem itd. Szersze zainteresowanie się prasy, społeczeństwo określi dopiero, czy rzecz dojdzie do skutku, czy nie. Ja osobiście mam nadzieję, że dojdzie, choćby dlatego, że dojść powinna, że byłoby stratą narodów i kultur słowiańskich, gdyby projekt ów miał spełznąć na niczem. Z tego też powodu przypuszczam, że pieniądze się znajdą.

Wydział krajowy Galicji, Rada miasta Krakowa — instytucje tak znane z obywatelskiej ofiarności i świadome swej misji kulturalnej, pospieszą napewno z pierwszą podstawą materjalną. Chwała Bogu i w jednostkach polskich nie brak ludzi, gotowych do ofiar na cele tak doniosłe. — Zresztą w tej sprawie trudno mi cokolwiek, nawet moralnie preliminować. Stroną finansową musieliby się zająć ludzie, którzy na tem znają się zawodowo. Ze swej strony zaproponowałem na protektora wystawy arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, a na prezesa dr. Juljusza Leo, prezydenta miasta Krakowa.

— Współprezesa zapewne, wiem bowiem dobrze, że inicjatorzy wystawy pragną i pańskie nazwisko mieć w akcji prezydjalnej.

— Od pracy w komitecie, o ile taki dojdzie do skutku, nie cofam się. Pragnę, by myśl nie przepadła, więc ze swej strony wykorzystam wszelkie znajomości w Warszawie i innych dzielnicach Polski, by pracy przygotowawczej przysporzyć jak najwięcej czynnych zwolenników. W razie potrzeby — gdy pomysł już dojrzeje — napiszę odezwę do społeczeństw słowiańskich.

— Myśl wystawy łączy się niewątpliwie z Krakowem, jako jej miejscem?

— Tylko w Krakowie! Kraków jest i geograficznym środkiem Słowiańszczyzny— i ostatecznie żadne inne miasto polskie nie może dać takiego tła estetycznego i tła historyczno-kulturalnego, jak Kraków. Tysiącom Słowian, którzy przybędą na wystawę, będziemy mogli w Krakowie coś pokazać i poza wystawą. O kilka godzin jazdy będą też mieli Zakopane, Wieliczkę, mogą dojechać i do Lwowa, czy do Warszawy.

Rozmowa przeszła z kolei na temat, co może na takiej wystawie być reprezentowane?

— Najważniejszym działem musiałyby być sztuki plastyczne. Umiejętna organizacja mogłaby wykazać przedewszystkiem, że my Polacy mamy się czem popisać. Dział retrospektywny dać może też imponujące bogactwo. Wiemy też wszyscy, jaki rozrost w tym kierunku wykazuje dziś sztuka rosyjska, czeska, chorwacka. Słoweńcy, Słowacy, Serbowie, Bułgarzy przyślą zapewne, co mają najlepszego i co u nich już jest na poziomie europejskim. Dalej: zdobnictwo, kto wie, czy nie bogatsze w Słowiańszczyźnie, niż w innych rasach, sztuka ludowa, sztuka stosowana, druki, introligatorstwo. Ileż bogactwa, godnego widzenia i godnego podziwu przechowuje Raguza z okresu swego republikańskiego. A wyspy dalmackie, szczególniej północne, owe drugie ojczyzny Tintorettów i malarzy weneckich wogóle. Taki Zadar naprzykład. Rusini mają niesłychanie oryginalną i ciekawą sztukę kościelną, kilimy. Nie mniej pięknem jest podobno zdobnictwo słowackie. Każdy naród powinien tu przysłać swoje piękno.

Ponieważ data ściślejsza wystawy może być wyznaczona tylko na miesiące letnie, więc ważnym dodatkiem do wystawy może być teatr krakowski, w którym sezon kończy się w połowie czerwca. Należy się spodziewać, że wybitniejsze teatry słowiańskie zechcą przyjechać każdy na kilka, czy kilkanaście przedstawień. „Narodne divadlo“ z Pragi, Narodowy teatr z Zagrzebia, teatr Stanisławskiego z Moskwy, chętnie chyba pokażą się przed audytorjum wielojęzycznem, ale przed audytorjum, które sztuki autorów narodowych zrozumie głębiej, niż obojętny widz Europy zachodniej.

My moglibyśmy pokazać Wyspiańskiego. Jubileuszowy rok Słowackiego wzbogaci Słowackiego repertoar.

Od projektów przeszła rozmowa znowu do danych realnych. Sienkiewicz przewiduje, że myśl wystawy może napotkać trudności i wewnątrz społeczeństwa naszego i ze stron zewnętrznych. Nie jednemu bowiem społeczeństwu, a zwłaszcza jednemu, znanemu z „sympatji“ dla Słowiańszczyzny — sam pomysł może już być solą w oku. Gdy w rozmowie zwróciłem na to uwagę, autor „Krzyżaków“ zaznaczył z naciskiem:

— Wiem o tem, jak względy polityczne stają częstokroć w poprzek takim zamierzeniom kulturalnym, nie chcielibyśmy przeto podkładać pod ideę wystawy żadnych uzupełnień politycznych. Wystawa powinna być przeglądem sił cywilizacyjnych Słowiańszczyzny. Źle będzie świadczyć o tych, którzy takiej idei zechcą stawiać tamę“. (AUT).

Warunki żywotności Kół T. S. L.

Rozwodzić się szeroko nad potrzebą oświaty i nad jej pożytkiem — niema potrzeby, bo już i na zapadłej wsi nie wielu znajdzie takich, którzy mówią: „Ojcowie nasi do szkół nie chodzili, a dobrze im się wiodło“.

Im więcej człowiek posiada wiadomości — tem łatwiej daje sobie w życiu radę, łatwiej drugiemu pomódz potrafi, większy z niego pożytek społeczeństwo mieć może.

Ideałem tedy wszystkich dobrych obywateli winno być:

W każdej miejscowości szkoła! Ani jednego analfabety w kraju!

Przez oświatę do samodzielnego bytu narodowego i do dobrobytu społecznego!

Towarzystwo Szkoły Ludowej, które dziś tę oświatę w kraju głównie prowadzi, nie wszędzie i nie jednako spełnia swą misję w sposób należyty, z energją, jaką cel ten wymaga.

Spójrzmy po Kołach prowincjonalnych.

Pierwsze, co silniej w oczy uderza w owych kołach, to znikomo mała ilość członków w stosunku do ilości mieszkańców danych miast. W miastach o kilku tysiącach mieszkańców po kilkudziesięciu zaledwie członków liczą Koła.

O ile zarząd Koła miejscowego jest ruchliwy — zbiera się na posiedzenie kilkanaście razy rocznie, urządza trochę odczytów po wsiach, co parę lat kurs analfabetów w mieście, dwa lub trzy przedstawienia na dochód Koła i na tem koniec. Mniej czynny lub ospały zarząd (jakich, niestety, jest więcej), zbiera się raz lub dwa razy do roku, celem wyboru prezesa i innych dygnitarzy i na tem swoją pracę kończy.

O ostatnim nie będziemy się rozwodzić, natomiast o pierwszym powiedzieć musimy, że zrobił wiele — ale czy wszystko? Czy wobec wiekowego zacofania, ciemnoty, nieumiejętności gospodarczej, ekonomicznej i t. d. — czy nawet taki w naszem pojęciu ruchliwy zarząd może sobie z czystem sumieniem powiedzieć, że zrobił wszystko, co w danym razie zrobić można było? Wedle mnie, dalecy jesteśmy jeszcze od możliwej doskonałości.

Jedną z zasadniczych przeszkód w rozwoju Kół prowincjonalnych jest chęć zaciągnięcia ich w rydwan polityki i walk politycznych. Wiadomo ogólnie, że stronnictwo, które chce zmonopolizować w swem ręku wszystkie krajowe instytucje — także ją na T. S. L. rękę swą położyło. Narodowa demokracja Koła prowincjonalne albo opanowała, albo gwałtem chce opanować. Z wielu Kół porobiło formalne swoje ajencje agitacyjno-polityczne. W każdym odczycie lub przed nim albo po nim starają się przemycić swoje zapatrywania polityczne, lub zohydzić i z błotem zmieszać przeciwnika politycznego.

Ten system szerzenia oświaty jest dla rozwoju Towarzystw zabójczym. Z jednej strony nie pozwala on ludziom o najlepszych chęciach, o innych poglądach politycznych, brać udziału w pracy „u góry“ — a z drugiej strony „na dole“ odstręcza słuchaczy.

Błędem dalszym, natury wprawdzie nie zasadniczej, ale niejako konstrukcyjnej, jest opieranie się przy jednaniu członków wyłącznie na miejskim żywiole — wskutek czego niema pomiędzy Kołem, a ludnością wiejską łącznika i nie rzadko się zdarza, że jest prelegent, a niema słuchaczy.

Każde Koło powinno mieć w każdej wsi bodaj jednego członka, a zadaniem jego winno być utrzymanie łączności pomiędzy — że się tak obrazowo wyrażę — „górą“ a „dołem“. Członek taki zachęcałby ludzi swojej wsi do tłumnego gromadzenia się na odczytach, wpływałby na bezpłatne doręczanie podwód dla prelegentów, wskazywał salę na odczyt itd.

Przy takich warunkach Koło mogłoby w każdej wsi swego okręgu, bodaj raz w miesiąc urządzać odczyt, zbadać stan czytelni i biblioteki — jednem słowem, utrzymywać ciągły kontakt. Dzisiaj jest to niemożliwe, choćby tylko z powodu braku podwód dla prelegentów.

Ogrom pracy, wielkość celu, wymagają wytężonej pracy i współdziałania wszystkich ludzi, którym dobro i przyszłość Ojczyzny na sercu leży. Kierownictwo oświaty nie może być monopolem jednej partji, bo zdobycze oświaty są własnością całego narodu.

Dla tego na bok w Kołach z polityką precz z gnuśnością i apatą!

Jędrzej Krukierek.

Z polityki światowej.

A więc tajne układy. Pozawierano je uprzednio w sprawie aneksji Bośni na wszystkie strony i dopiero teraz wyłazi wszystko na wierzch. Były one i z Bułgarją i dlatego to teraz pierwszy rząd wiedeński spieszy z odpowiedzią na notę bułgarską do mocarstw. Czy ujawnienie tego faktu na Aerenthal coś przecie będzie musiał urzędowo powiedzieć, pomoże bardzo toczącym się obecnie pertraktacjom z Turcją — to inna rzecz... Sprawdza się tylko zdanie, że między dyplomacją a uczciwością jest coś trochę za daleko.

A tymczasem sprawa konferencji mocarstw nie postępuje naprzód — tak trudno jest tym państwom ostatecznie na jakąś jej formę się zgodzić. Opinja światowa rozbieżną jest pod tym względem ogromnie. W Anglji przebywa ona nawet całą skalę zapatrywań, począwszy od bezwzględnej zgody na propozycję Austrji co do pozakonferencyjnego traktowania sprawy, aż do także bezwzględnego potępienia tej propozycji, wedle którego „żadne szanujące się mocarstwo nie zgodzi się na to. Bajeczne to jednak gotowa mieć widowisko Europa, gdy pewnego pięknego poranku aż siedm tych „szanujących się“ mocarstw na tę formę traktowania sprawy bośniackiej przystanie. A co wtedy będzie z honorem angielskim?..

Podobno teraz angażuje on się osobno na drugą wojnę z Austrją, tym razem na wojnę celową w porozumieniu z Serbją i Czarnogórą. Póki wieść ta nie uzyska potwierdzenia urzędowego, trudno ją traktować na serjo, w każdym jednak razie zauważyć należy, że zapał u Serbów dla sprawy swojej nie wygasa i nie zbywa im na inicjatywie.

Jeżeli zwykłą pogłoską nie jest inna wieść z tych samych pól, to znowu mielibyśmy nowy dowód niegasnącego zapału wojennego w Serbji. Po cichu organizowane dotychczas powstanie serbskie w Bośni, ma w tym miesiącu wybuchnąć, a tysiąc oddziałów powstańczych, choć drobnych, bo zaledwie o 20 ludziach każdy, potrafi przecież wzniecić płomień niedalekiej wojny.

Po pogłoskach — fakta. Faktem takim jest np. że nowo właśnie otwarty parlament turecki zaraził się wszelkiemi chorobami od starszych swoich braci europejskich. Ma już i naruszanie regulaminu przez swoich prezydentów, ma i obiady galowe z sakramentalnemi rozmówkami Ollendorfa na „cerclu“ w guście: „Pan z którego okręgu“? — „Przypominam sobie pańską twarz“ — „Gdzieś pana już widziałem“ itd. itd.

— Nie mamy tylko wiadomości, czy deputowani tureccy będą tak samo odbąkiwać sułtanowi: „tak jest“ i „nie“, jak starsi ich braciszkowie z innych parlamentów europejskich. Po pierwszym występie większość tureckiej Izby ludowej, która utarła nosa prezydentowi jej za niedozwolone rozrządzanie się porządkiem dziennym — można się spodziewać energicznych i silnych obrad. Turcja zbyt długo jęczała pod absolutyzmem, by teraz dała się nawet jeszcze krępować względami jakiemikolwiek, lub na nowo iść na pasku rządowym. Jej Izba ludowa może pod tym względem jeszcze da dobry przykład innym parlamentom.

Telegrafem i telefonem.

Wiedeń. Cesarz przyjmie w poniedziałek nowego ambasadora tureckiego na posłuchanie i odbierze od niego pisma uwierzytelniające.

Zagrzeb. 25 osób, aresztowanych pod zarzutem propagandy wielko-serbskiej, rozpoczęło strajk głodowy, ktory trwa od 4 dni. Kilka osób ciężko zaniemogło.

Berlin. Cesarz Wilhelm ukazał się z okazji noworocznej parady po raz pierwszy od miesiąca, t. j. od czasu, kiedy nałożono mu kaganiec przeciw-kraso-mówczy. Ze znakomitego jego usposobienia wnioskują, iż już się pocieszył — mówki jednak żadnej nie palnął. Posłuszny.

Petersburg. Senatowi finlandzkiemu zezwolił car na zawarcie umowy z konsorcjum finansowem o pożyczkę 4% w sumie 18,000.000 franków, spłacalną w 56 latach, która ma być emitowaną po kursie 89½%.

Petersburg. 1 stycznia starego stylu ma być wydany ukaz o zniesieniu w wielu miejscowościach stanu wojennego i o wprowadzaniu stanu wzmocnionej ochrony.

Kijów. Członkowie „Związku narodu rosyjskiego“ chuligani, wysłali do Stołypina memorjał. w którym oświadczają, że powodem rozruchów włościańskich jest brak ziemi i żądają rewizji ustawy o opodatkowaniu włościan.

Londyn. Rządy rosyjski i angielski porozumiały się co do przyszłego politycznego wspólnego działania w Persji ze względu na niezadowalające położenie w tem państwie.

Leenkroan (gub. Baku). Onegdaj wieczorem zostało napadnięto biuro pocztowe i telegraficzne i kasę, w której się znajdowało 40.000 rubli, zrabowano.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Palermo. Parowiec „Humberto“ przybił z 500 pozostałymi z Reggio, w tym 95 rannych. a 95 więźniów, którzy zostali aresztowani przy plądrowaniu. Kapitan opowiada, że widział około 100 ludzi w Reggio, którzy innych ludzi zabijali i mięso ich pożerali.

Akcja ratunkowa.

Rzym. Atlantycka flota Stanów Zjednoczonych, która może na pokład swój zabrać 1500 ludzi, przybędzie jutro do Messyny. Cztery duże parowce dla przewożenia emigrantów, które mogą pomieścić 6.000 osób, nadpłynęły do Messyny. Przy pomocy burmistrza Rzymu wysłano do okolic, dotkniętych katastrofą, wielkie zapasy środków żywności; również rząd polecił czytanie środków spożywczych. Według wiadomości z Messyny i Regio di Calabria, liczba osób, zajętych przy akcji ratunkowej, jest wystarczającą; brakuje zaś jedynie środków spożywczych.

Regio di Calabria. Na Piazza Garibaldi i Via Marina utworzono szpitale. Tłumy gromadzą się koło przedstawicieli władz i żądają chleba. Przybył tu z wojskiem pancernik „Napoli“ i łódź „Humberto“.

Waszyngton. Rząd rozważa, czyby nie wysłać całej atlantyckiej floty dla niesienia pomocy w Messynie i innym przez trzęsienie nawiedzionym portom. Flota ma w niedzielę zawinąć do Port Said. Prezydent Roosevelt wyśle specjalne poselstwo do kongresu o znaczne wsparcie dla poszkodowanych.

Naukowe wyjaśnienie.

Rzym. Depesza dyrektora obserwatorjum w Katania do agencji Stefani donosi: Doki w portach od Messyny obniżyły się do poziomu morza. Ruch morza podczas trzęsienia sięgał od Messyny aż do Syrakuz z jednej, a aż do Cermini z drugiej strony. Liczba ofiar może wynosi ogółem **200.000.** Instrumenty obserwatorjum wskazywały po uderzeniach ziemi jeszcze 42 wstrząśnień ziemi. Od 13 godzin są instrumenty prawie całkiem spokojne. Wulkany Etna, Stromboli i Wulkano nie wykazują żadnej czynności. Jest wykluczonem, aby zjawisko było pochodzenia wulkanicznego. Są one więcej podobne do tych z 16 lutego 1783.

Koleje krajowe.

We Lwowie 30 u. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej rady kolejowej. Wydział krajowy zwrócił się do urzędu z przedstawieniem braków, panujących na linjach galicyjskich i na kolei północnej, i potrzeby rozszerzenia zakresu działania krajowych dyrekcji kolejowych. W memorjale tym żąda Wydział krajowy: a) przydzielenia galicyjskich linji kolei północnej do galicyjskiego zarządu kolejowego, b) utworzenia samoistnego urzędu dyrygowania wozów dla całej północno-wschodniej sieci kolei państwowych z siedzibą w Galicji.

Jak wiadomo z obrad jesiennych Sejmu, przystępuje kraj w roku 1909 do budów kilku nowych. a mianowicie: kolei lokalnej *Lwów-Stojanów, Muszyna-Krynica, Drohobycz-Truskawiec.* Pierwsza z nich ma być ukończoną już 15 września 1909.

Kolej lokalna *Wieliczka - Myślenice - Mszana Dolna* ma wszelkie szanse pomyślnego załatwienia. Dotychczas zapewnionem już jest 500.000 koron tytułem udziałów interesantów miejscowych. Projekt generalny został już przedłożony ministerstwu kolejowemu tak, że rozpoczęcie budowy tej linji zależnem jest obecnie od decyzji rządu. mającego dać tej linji gwarancję państwową.

Kolej lokalna *Rzeszów - Kolbuszowa - Majdan-Nisko* ma zapewnione 600.000 koron udziałów, a projekt jej zostanie wypracowanym jeszcze tej zimy.

Z powodu braku pieniędzy nie została jeszcze zrealizowaną kolej lokalna *Złoczów-Sassów-Uszmia* i kolej *Łodygowice - Buczkowice.* Również zamierzona jest budowa lokalki z Kołomyi przez Kossów do Kuj, o który stara się Zarząd nowych bukowińskich kolei lokalnych. Decyzja w sprawie tej kolei zależną jest od opinji kraj. Rady kolejowej.

Kolej lokalna *Zakopane-Swinnica* podejmuje się wybudować Towarzystwo elektryczne „*Union*“ przy finansowem poparciu zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. Warunkiem budowy jest przyczynienie się państwa i kraju kwotą 500.000 koron.

Wydział krajowy po zbadaniu planów tej kolei podejmie w tej sprawie rokowania z rządem.

Życie krakowskie.

Sanna. Przybyła nareszcie. A zaczęto już powątpiewać, czy przybędzie w ogóle. Widocznie jednak zagniewaną była tylko na rok ubiegły który nienormalny był i tyle łez ludzkich ma na swojem sumieniu. Nowy roczek przyjechał już sankami i dźwięczał mile swojmi dzwonczkami przed każdym domem, wnosząc radość i setne projekty. Bo zima, nietylko ta mroźna, ale i ta śnieżysta ma wielu swoich wielbicieli. Wszelakiego rodzaju sportowcy pogardzają latem, — jedni tęsknią do tej chwili, gdy mróz zetnie wodę i łyżwami się po niej puścić będą mogli — innym i mróz jeszcze nie wystarcza, puszystego dopiero trzeba śniegu, by na swoich nartach spadać mogli z gór, jak ptaki, i mknąć po równinach lotem strzały. Ale poza tymi sportowcami jest dużo jeszcze innych, dla których sanna ma swój urok: rodzice, którzy swoim milusińskim chcą tę uciechę sprawić i zakochani, co to wierzą niezłomnie, że „kiedy jechać — to już sanną, kiedy szaleć — to za panną“, tu jedno i drugie takie śliczne ma zastosowanie. I byłoby wszystko najpiękniej pod słońcem, gdyby nie krakowscy dorożkarze, którzy wykorzystując te gusta publiczności, jechać niechcą za zwykłą taryfą, ale targują się o wyższą zapłatę i ostatecznie nie pojadą. gdy im się czego nie narzuci.

Noc ponoworoczna przyniosła sannie krakowskiej chrzest pocieszny. Na jednej z rogatek dorożkarz wstąpił do knajpki na rozgrzanie, a do pozostawionych przez niego sanek wsiedli dwej jacyś podochoceni jegomoście i urządzili sobie bezpłatną. całonocną sannę po Wielkim Krakowie. a więc w mieście i poza rogatkami. Zrozpaczony dorożkarz rozbijał się znowu wynajętą dorożką przy pomocy policji za uciekinierami i dopiero przed 5 rano u wylotu ulicy Karmelickiej przychwycił ich, poznając po koniu swoim siwym. Dowcipni panowie tłumaczyli się, że chcieli tylko trochę się przesankować. a już od kilku godzin szukają właściciela, który za to od nich ani grosza nie dostał — policjanta w pobliżu nie było. by tych panów zaprowadzić „pod telegraf“.

Z kursów im. Baranieckiego. Onegdaj odbyło się posiedzenie kuratorji kursów dla kobiet im Baranieckiego. Przyjęto sprawozdania dyrekcji za lata ubiegłe, w szczególności za r. 1907 i 1908. Sprawozdanie to wraz z odpowienimi wnioskami przedłożone będzie sekcji szkolnej i radzie miasta. Obecny stan frekwencyi wykazuje: słuchaczek zwyczajnych 100, na wydziale matematymatycznym 28, słuchaczek nadzwyczajnych 33, ogółem 161.

Kuratorja po uwolnieniu kilkunastu uczenic od czesnego uchwaliła obniżyć cenę biletów wstępu na wykłady z 1 kor. na 50 hal.. oraz zaprowadzić dla słuchaczek karty legitymacyjne. W końcu obradowano nad projektem uzupełnienia organizacji kursów i przyjęto główne wytyczne na podstawie referatu dr. Rostafińskiego. Projekt ten przedłożony będzie następnie sekcji szkolnej i radzie miejskiej.

Czyszczenie chodników. Ze względu na wyjątkowe stosunki na Rynku głównym postanowiła sekkja ekonomiczna, aby chodniki dwa razy dziennie zamiatano. Dalej wezwała sekcja magistrat, aby zarządził czyszczenie chodników w całem mieście w każdą sobotę wieczorem. Sekcja poleciła magistratowi odnieść się do dyrekcji policji z prośbą, aby nakazała żołnierzom policyjnym wzywać stróżów kamienicznych do przysypywania chodników piaskiem.

Karnawałowa orkiestra akademicka. Myśl założenia takiej orkiestry powstała wśród krakowskich słuchaczów medycyny. Ma się ona składać z 6 muzykantów doborowych. przez co wypierać będzie mogła skutecznie muzyki prywatne, a nawet wojskowe.

Nowy kurs szermierki na pałasze i floręty rozpoczyna od 1 stycznia „Sokół“ krakowski. Nauka odbywać się będzie w poniedziałki. środy i soboty, od godz. 8 do 9 wieczorem. Zapisywać się można w kancelaryi „Sokoła“.

Repertuar teatrów krakowskich. Teatr miejski: Sobota: „Elektra“, tragedja w 1-ym akcie Hugona Hofmansthala; „Przyjaciel“, dramat w 1 akcie Marco Praga; „Miłosierna dusza“. sztuka w 1 akcie nap. L Alma-Tadema. Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“.

Repertuar Teatru ludowego. Sobota: „Szalony pomysł“. Niedziela popoł: „Gołe Panny“; wieczór „Szalony Pomysł“. Wtorek: „Awantury ślubne“. Środa popoł. „Tajemnice ruin“; wieczór „20.000 nagrody“. Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“. Piątek: „Pod gwiaździstą banderą“. Sobota: „Pod gwiaździstą banderą“. Niedziela popoł. „Szalony Pomysł“; wieczór „Pod gwiaździstą banderą“. Wtorek: „Pod. gwiaździstą banderą“. Czwartek: „Warszawa w nocy“.

Wieści z kraju.

Wielkie mrozy dają się srogo we znaki „bezdomnym“. Jak donoszą dzienniki lwowskie wiele osób zgłosiło się do policji o przytułek, oczywiście w areszcach.

Samobójstwo chłopa. We czwartek po południu pod pociąg na linji Przeworsk-Rozwadów rzucił się pewien chłop z Woli bukowskiej i na miejscu śmierć poniósł.

Magistrat oskarżony o dręczenie koni tramwajowych. Jeden z członków Tow. ochrony zwierząt oskarżył Zarząd kolei konnej we Lwowie o dręczenie zwierząt i kazał zabrać i sprowadzić z ulicy konia nr. 596, który, miał kilka ran na nodzie i silnie skutkiem tego kulał. Nadto oskarżyciel podał, iż koń tramwajowy nr. 661 ma ranę otwartą na karku. pochodzącą od uprzęży, a mimo tego używają go do zaprzęgu chociaż służbie zwracał na to uwagę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Władysław Wąsowicz.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

wyrobów tkackich



jak: **płótna** czysto-lniane, **ręczniki, dymy, dreliszki, zapały, chustki** do nosa, **obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę, **kapy,** koce na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, lodeny, kamgarny szewioty** (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolor. i gatunkach, niech za żąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła

darmo.

JÓZEF BAJGROWICZ, tkacz

w Korczynie obok Krosna

POD „OPATRZNOŚCIĄ“.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy

„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1·60. Syrop balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu, Syrop tymiankowy K. 1·60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego

W KRAKOWIE

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z Krakusem“, karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych** własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej, panstwowej i kupieckiej

urządza nadal, jak w latach poprzednich

w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej L. 68

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

Henryk Gottlieb

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. przy sądzie krajowym, egz. naucz. rach. państw.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewarnia żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa** kowalskie. — **Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekania.** — **Kompletne urządzenia** maszynowe najnowszych systemów, dla **Cegielń, Młynów, Tartaków** i **Rzezalń.** — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlane** według własnych i nadesłanych modeli. **Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.**

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsię, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego.**

Cena pudełka (100 pigułek) **5 koron.**

Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno. **Przypomina się hodowcom bydła,** że na poprawę dojności krów wpływa **Proszek holenderski,** paczka z opisem użycia za 1 K., a dla tuczenia i na poprawę żerności świń **Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny,** paczka z opisem użycia 60 gr. — Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

W Zabłociu przy Żywcu.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, **płócienka** kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i **silne** tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił **towar** z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien **kupować** nie będzie.

Najmilszy podarunek

na Gwiazdkę i nowy Rok

PIERNIKI

znakomicie nadziewane: cykatowe, nugatowe, czekoladowe itp., odznaczone na wystawach krajowych, ozdobne pudełko 3 korony. **A. Hernich, Wadowice.**

Ważne dla Pań!

— — Po ukończeniu Szkoły wiedeńskiej — —

czesze, ondoluje

według najnowszej metody, jak również uskutecznia **pielęgnowanie rąk i paznokci** metodą amerykańską **„Manikure“,** tak jednorazowo jak w abonamencie.

Ulica św. Marka 8, I p.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewen-apotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym ~ ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO ~ przy ul. Sokoła l. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5% od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia **bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym** na $4^1/_2$% spłacalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni. ***Dyrekcya.***

Założona w roku 1846.

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej

PAROWEJ FABRYKI MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!



Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowem użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmana jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzona firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się **franko** bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na **raz, wysyła** się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.